Tygodnik
MUZYCZNY.

pod Redakcją Karola Kurpińskiego.

7 Czerwca **Ner 6.** Rok 1820.

Największą zaletą w pięknych kunsztach, jest prostota; znaleść ją nie jest tak łatwo.

Grétry, Essai sur la Musique Tome III pag: 299.

o Pieśniach w ogolności.

Jakie czucie, taka expressja.

Uczucia ludów wzrastają jak rośliny według natury swojej ziemi, według ich chodowania i według ubocznych przeszkód jakich doznawać muszą. Żywiołem uczuć ludzkich jest klima; chodowaniem zas jest prawodawczy zarząd religijny lub cywilny.-- Gdy prawodawstwo stosowne jest do klimatu, chodowanie staje się doskonałem; pod takim niebem, przy takiej opiece bez przeszkód ubocznych, uczucia się kształcą a nauki i kunszta kwitną, tworząc piękności ogólne czyli prawdziwe. Gdy zaś chodowanie niezgodne jest z klimatem, wtedy gałęzie nauk albo nikczemnieją, albo w poczwarne rozrastąć się muszą kształty, tworząc zwyczajowe tylko piękności tego lub owego wieku. Nie będę tu mówił o śpiewach Egiptskich, Greckich lub Rzymskich bo te zaginęły. Nucenia Izraelitów przechodząc od pokoleń do pokoleń aż do naszych czasów, chociaż zapewne bardzo zmienione, rysy główniejsze przecięż zachowały. Są one melancholiczne jak ów lud który od wieków wzdychał nieustannie do szczęścia, który rozpamiętywając dawną świetność Jerozolimy, płacze nad jej upadkiem, woła do niebios o przywrócenie swobód, których odrębnie naprózno oczekuje! Szwajcarja, Sabaudja, Szkocja, nasi Górale i Krakowianie, słowem, mieszkańcy stron górzystych i skalisto-nadwodnych, wielkie w swych śpiewach mają podobieństwo; i Hiszpanja ma podobne.

lecz bardziej wykształcone.— Włosi *już* prawie zagubili proste pieśni narodowe; już wszystko zamieniło się w melodją kunsztowną; bo tam od dawna z szczytków muzyki greckiej wzrosła nadobna matka dzisiejszego rozrodu kunsztownej muzyki. Niemcy, oprócz Tyrolczyków, jak teraz mało się odznaczają szczególnym piętnem prostych pieśni narodowych; bo rachubne ich kształcenie się, zawsze dążyło do harmonji uczonej. Francuzkie proste śpiewki zachowują się jeszcze po prowincjach; a w stolicy kompozytorowie przyozdobili je kunsztem; więcej jeszcze, wzięli je za zasadę stylu opery Francuzkiej.-- Na takich to właśnie zasadach wspieraćby się powinne twory muzyczne każdego narodu. Hiszpanie, Polacy, Szkotowie, Madziary, Amerykanie, mają do muzyki drammatycznej wieloliczne materjały, lecz te czekają czasu, budowników i pomocników. Niech narody nienaginają w tem naśladowczo, uczuć swoich do uczuć jednego narodu, bo nie podobna aby i ten nie miał jakowych wad; lecz niech czynią rozsądny wybór, niech zbierają ze wszystkich narodów to tylko, co się zgadza z własnym smakiem (a) z własnem położeniem rzeczy. Jeden naród praw wszystkim narzucać nie może. Jeden naród choćby oświeceńszy od wszystkich, nie może stanowić uniwersalności; to dążyłoby do monotonji. Wszystkie wprzód narody z osobna po swojemu kształcić się powinny; a w tych utworzy się sama z siebie piękność ogólna, gust powszechny i prawda uniwersalna. Nie będę się zapuszczał w rozbiór historyczny śpiewów wszystkich narodów, poprzestanę tylko na małym rozbiorze naszych Polskich.

***

(Dalszy ciąg w następnym numerze)

(z Monitora Europy).

Wyjątek z mowy mianej przez Pana *Laya*, na posiedzeniu publicznem odbytem dnia 24 Kwietnia 1820 w Instytucie Królewsko-Francuzkim w Paryżu, w której dowodzi że, wszelka wolność powinna mieć pewne przepisy, i wszelkie przepisy pewną wolność.

.......,,Jeżeli nam zalecają zachowywanie prawideł, to nie dla tego abyśmy im byli posłusznemi ślepo aż do uprzedzenia nieznającego przemiany czasu.-- Kto usiłuje gdy się wiek posuwa pozostać na jednym punkcie, ten się cofa. W kunsztach potrze-

---

(a) Dobrze mawia JP. *Bader* Rektor szkół wydziałowych w Warszawie. ,,Czyńmy w naszym kraju tak, jak czynią Polskie Damy z ubiorami. One biorą wzory z kostumów Angielskich, Francuzkich, Hiszpańskich, Włoskich, Niemieckich, etc. ale własnym gustem tak to umieją uporządkować, że znowu różniąc się od wszystkich cudzoziemek, stają się wzorem prawdziwej piękności, i odbierają uwielbienie nietylko od nas samych ale i od wszystkich cudzoziemców“.

ba zważać na poruszenia imaginacji, która gdy działa prawnie, należy ulegać jej porywczości. Są w kunsztach pewne *usiłowania* które wypada zachęcać; wszakże jeniusze przeszłych wieków mieli *swoje*; teraźniejsze i przyszłe wieki również *swoje* mieć będą. Nie zabraniajmy ich skoro je smak przyjmuje, skoro je natchnie i upoważni natura, ta pierwsza prawodawczyni.— *Piękność i prawda* będąc jedyną metą kunsztów, nie broni jenjuszom być wolnemi w wynajdowaniu nowych postępów i sposobów nadzwyczajnych w wykonaniu: lecz pod tym wyraźnym warunkiem aby uzupełnić tę *piękność* i tę *prawdę*. Wolno więc kunsztownikom w takim celu tworzyć *odmiennie* od naszych nawet najsławniejszych poprzedników.-- Zmieniające się wieki, same sprowadzają i nadają te zmiany w kunsztach i umiejętnościach; rozum ludzki nie może być stałym (stationnaire). Literatura ludów jest obrazem ich obyczajów; podpada ona takim zmianom (péripéties) jakim podlegają też same obyczaje; jest ona wystawioną na wpływ tego wszystkiego co się około niej niszczy i odradza. Królestwo więc sztuk i umiejętności musi także mieć swą ustawę która obejmuje, nadaje, łączy i uświęca zasady swego dawnego i nowego prawodawstwa. Ta modyfikacja nie jest niszczeniem dawności lecz odmianą kształtu. Grunt się nigdy nie zmienia, bo serce ludzkie jest jednakowe we wszystkich wiekach i u wszystkich ludzi.-- Rozum więc badać będzie chęci, poruszenia, uczucia i wszelkie tajniki serca, aby je wzbudzać; a gdy zażąda wzruszyć, przyciągnąć, zachwycić, nie będzie ubliżał w czemkolwiek ani prawdzie ani prawdo-podobieństwu, ani zdrowemu rozsądkowi, ani umowom towarzyskim, ani żadnym uczuciom moralnym, które ludzie światli zalecają, strzegą i szanują. - Wy wszyscy piszący! łączcie się do utrzymania rzetelnego smaku, prawdy, natury i przyzwoitości towarzyskiej. Nie lękajcie się wprowadzać nowości, to wam dozwolone; lecz jeżeli towych warunków nie wykonacie, lub wykonacie źle, ściągniecie na siebie przykre imię niezręcznych zuchwalców, wydających światu nikczemne tylko i nieużyteczne płody".

***

Teatra zagraniczne.

Z nowych kompozytorów zjawił się w Medyolanie *Stunz*. Jego pierwsze dzieło, opera: *Wet za wet*, było z tak wielkiem upodobaniem na tamtejszym teatrze *alla Scala* przyjęte, iż kompozytor za każdym aktem był wywołany; jest on Niemcem, i winien to dobre przyjęcie szczególnie tej okoliczności, że nie używając żadnej Rossinjady, operę swoją w guście prawdziwie Włoskim ułożył.

Rossini nawet i w Rzymie nie wiele słuchaczów przyciąga. Opery jego *Othello* i *Kopciuszek* utrzymują się jedynie przez

wkładanie aryj innych kompozytorów. — Więcej smaku znajdują teraz Włosi w *Tadolinim*.

W Anglji skarżą się mocno na upadek muzyki.--- Ta sztuka wzniesiona tam przed 50 laty przez Hendla i Haydena, prawie do tego stopnia, jak teatr przez Szekspira, nie może żadnego dzieła znacznego w nowszych czasach wskazać. Na teatrze utrzymuje ją tylko opera Włoska, w śpiewie włochami a w tańcach Francuzami obsadzona. Z pod prassy zaś wychodzą tylko arje ze znanych oper, tańce i waryacje dla początkowej nauki na gitarze, fortepianie i arfie.

Schillera Maria Stuart, która po przerobieniu jej przez *Lebruna* w Paryżu z oklaskami jest przyjętą, mniej się w Londynie podoba. Schiller nie włożył żywej akcyi w tę trajedję, malował tylko w mowie tak charakter osób jak i czasu, i nie taił się przez całą sztukę z jej rozwiązaniem; Anglikom zaś trzeba coś uderzającego i nagłych zmian, któreby cios za ciosem umysłowi słuchacza niespodzianie wymierzały. Jedynie więc świetna wystawa, narodowość przedmiotu, i wyborna gra artysty *Kemble* w roli Martimera, utrzymały ją przez kilka reprezentacyj. Zaszkodziła tej sztuce i skrupulatność Lorda Podkomorzego, który wiele miejsc wolnych wykreślić kazał. Z tego samego powodu mimo wolności druku, nie może być w Londynie dana świeżo przetłómaczona Woltera trajedja *Śmierć Cezara*, przy której Lord Podkomorzy boi się zapalenia umysłów poruszonych ostatniemi zdarzeniami.

Do skończonego niedawno w *New-Orleans* w Ameryce teatru, którego budowa 120,000 dollarów kosztowała, przywołano z Francji truppę do Oper, a z Filadelfji Amerykanów do Trajedyj. Znaczne to miasto obfitujące w wszelkie towary zbytkowe; nie ma cegieł, i do budowy wspomnionego Teatru musiano je z Bremy i z Antwerpji sprowadzać.

Włoch Józef *Carpani* i Francuz Cesar *Bombet* prowadzili od lat kilku wojnę o życie *Haydena*. Pierwszy z nich wydał r. 1812 w Medyolanie uwagi nad życiem i pismami Haydena, pod tytułem: *Le Haydine*. We dwa lata później wydał *Bombet* w Paryżu: *Lettres sur le célèbre Haydn*; pierwszy oskarżył go o kradzież literacką; spor trwał wątpliwie aż dotychczas, gdy *Salieri* i *Weigl* na których się *Bombet* odwoływał, przeciwko niemu zeznali. Ze wstydem więc ustąpił z pola Bombet.

Jedną z ulubionych zabaw w Anglji i w Niemczech, jest deklamować na teatrze jakiej znanej ballady, z obrazową wystawą jej przedmiotu. -- Łączą się w niej poezja, muzyka, malarstwo i mimika, równie jak w Operze; lecz uniesienie poetyczne, pierwszej wyższość nadaje. Czyliżby nasze dumy i śpiewy narodowe nie potrafiły dodać przedmiotu do podobnych wystaw, które zaledwie w słabym cieniu czasem przy Kantatach widziemy?

...m....z....i.